

Karol Liszewski (pseudonim): *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, Londyn 1986 s. 312

Literatura dotycząca II wojny światowej jest nadzwyczaj obszerna. Nie wszystkie jednak okresy są opracowane równomiernie. Dużą lukę, do niedawna, stanowiły wydarzenia, jakie rozegrały się na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej, we wrześniu i październiku 1939 roku, na froncie walk polsko-radzieckich. Prawie każdy podręcznik czy praca naukowa traktująca o początkowym okresie II wojny światowej pisze o walkach polsko-niemieckich, oraz o wejściu do wojny w dniu 3 września 1939 roku Anglii i Francji. Tylko czasami można natrafić kilka stron o wojnie polsko-radzieckiej, rozpoczętej 17 września 1939 roku z pogwałceniem polsko-radzieckiego paktu o nieagresji, paktu Brand-Kelloga oraz konwencji Ligi Narodów, które to umowy były podpisane przez ZSRR. Nic jednak, lub prawie nic, nie można znaleźć w tych pracach o walkach polsko-radzieckich, które trwały od 17 września do 1 października 1939 roku, czyli przez 15 dni. Problem ten był na ogół pomijany w pracach wydawanych w kraju, zapewne z uwagi na interwencję cenzury jak i autocenzorskie zabiegi autorów. Polityczna strona zagadnienia została dość dobrze naświetlona w wydanej w drugim obiegu pracy Leopolda Jerzewskiego (pseud.) pt. *Agresja 17 września 1939 r.* (Warszawa 1979). O wojskowej milczą autorzy prawie wszystkich wydanych w Polsce Ludowej syntez poświęconych wojnie obronnej Polski 1939 roku. Chyba najlepiej przedstawiał ten problem w swojej książce Leszek Moczulski (*Wojna Polska 1939*, Poznań 1972), znacznie mniej powiedzieli: Ludwik Głowacki (*Działania wojenne na Lubelszczyźnie w 1939 r.*, Lublin 1976) i Marian Porwit (*Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, t. 3, Warszawa 1978). W wydanym przez MON wyborze źródeł *Wojna Obronna Polski 1939* (Warszawa 1969) zaledwie kilka dokumentów wzmiankuje interesujący nas problem. Dopiero w 1989 roku, z okazji okrągłej rocznicy wybuchu II wojny światowej, ukazało się wiele artykułów poświęconych pośrednio lub bezpośrednio wojnie polsko-radzieckiej 1939 roku. Za najbardziej wartościowe należy uznać artykuły opublikowane na łamach *Wojskowego Przeglądu Historycznego* (nr 3/1989 r.): prof. dr płk. Eugeniusza Kozłowskiego (Końcowy okres wojny obronnej Polski (17.9-6.10.1939 R.²) i Rajmunda Szubańskiego (Krótki zarys działań wojskowych na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.). Na odrębną recenzję zasługuje zaś, wydana stosunkowo niedawno, praca Witkora Krzysztofa Cygana "Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka 1939", Warszawa 1990.

Również na Zachodzie, w środowisku emigracyjnych historyków, stosunkowo długo czekano na prace typu syntetycznego. Szczególną wartość posiada długo oczekiwany kolejny

tom; *Polskich Sił Zbrojnych w II wojnie Światowej* (T. 1, Kampania wrześniowa 1939, cz. 4 - Przebieg działań od 15 do 18 września, Londyn 1986) oraz praca zbiorowa napisana "pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie", pod naukową redakcją: prof. dr Józefa Jasnowskiego i prof. dr Edwarda Szczepanika zatytułowana "Napaść sowiecka i okupacyjna polskich ziem wschodnich (wrzesień 1939)", Londyn 1987. Najobszerniejszą pracę opublikował Karol Liszewski (pseud.) *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.* Z prac wcześniej wydanych należy wymienić: M. Norwid-Neugebauera *Kampanię wrześniową 1939 roku w Polsce* (Londyn 1941), K. Rysia (Rzyńskiego), *Obrona Lwowa w 1939 roku* (Palestyna 1943), L. Schweitzera *Wojna bez legendy* (Kirkcaldy 1953) oraz wspomnienia gen. Władysława Andersa *Bez ostatniego rozdziału* (Londyn 1950).

Wyjątkowo jednostronne, bałamutne i propagandowe informacje na temat wydarzeń po 17 września 1939 roku publikowano przez szereg lat w Związku Radzieckim. Są one jednak podstawowym źródłem informacji o działaniach bojowych Armii Czerwonej. Wyróżnić wypada wśród wielu tego typu prac: *Historię Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego* (Warszawa 1964), D. Proektora - *Wojnę w Europie 1939-1941* (Warszawa 1966), S. Sztienienki - *Sztab generalny w latach wojny* (Warszawa 1969), tom 1 - "Sowietskoj Wojennoj Encyklopedii" (Maskwa 1976), i tom 8 tejże encyklopedii (Moskwa 1980) oraz E. Iwanowskiego *Ataku naczynali tankisty* (Maskwa 1984), A. J. Jeremienki *Pomnij wajnu* (Donieck 1971) i Z. Slusarienki *Ostatni wystrzał* (Warszawa 1981).

Nie najlepiej przedstawia się ten problem w pracach historyków zachodnio-europejskich i amerykańskich jak również w pracach typu pamiętnikarskiego i publicystycznego. Wielu zachodnich "ekspertów" utrzymuje wręcz, że walk nie było, np. Henri Michel w *La seconde guerre mondiale* (t. 1, Paryż 1968), J.R.M. Butler *History of the Second World War* (t. 2, London 1957), J.F.C. Fuller *The Second World War* (London 1948), H. Roos *Geschichte der polnischen Nation* (wyd. III, Stuttgart 1979), Liddell Hard *History of the Second War* (London 1973). Kilku historyków i publicystów forsuje pogląd, że walki na wschodzie miały charakter symboliczny, a za przykład posłużyć może fragment pracy W. Churchilla *Nadchodząca burza* (wyd. IX, Londyn 1967): "...17 września Armia Radziecka wkroczyła szerokim frontem do Polski, przez prawie nie bronione granice, przetoczyła się na zachód. Następnego dnia zajęła Wilno i spotkała się ze swoimi sojusznikami w Brześciu Litewskim". Także N. Bethell i N. Davies, obaj specjalizujący się w polskiej historii, zaledwie kilka zdań poświęcili problematyce wojny polsko-radzieckiej 1939 roku, które, niestety, nie zawsze są zgodne z prawdą historyczną. Stosunkowo skąpe wiadomości znajdujemy w książce S. Zaloga, B. Madej *The Polish Campaign 1939* (Nowy York 1985).

Podstawowym celem pracy K. Liszewskiego było zaprezentowanie polskiego wysiłku zbrojnego w walce ze Związkiem Radzieckim. Radziecka agresja z 17 września następowała w momencie, kiedy wojska polskie od 17 dni znajdowały się w walce z Niemcami. Część polskich jednostek wojskowych w ciężkich bojach zdołała wycofać się na wschód, przeważając część toczyła nadal uporczywie walki w centralnych rejonach kraju, niektóre uległy już rozbiciu. Nie ulega wątpliwości, że agresja radziecka na Polskę przyczyniła się do skrócenia oporu walczącej samotnie Polski o 2-3 tygodnie i była bezpośrednią, znaczącą pomocą dla hitlerowskich Niemiec.

Opócz materiałów polskich, zresztą nielicznych i nie pozbawionych błędów, oraz publikacji radzieckich z lat 1939-1940, kłamliwych i oszczerczych, zawierających jednak pewną ilość szczegółów niezbędnych czasami do prostej rekonstrukcji faktów autor wykorzystał pewną ilość wspomnień i korespondencji jak i nieliczne materiały archiwalne. W Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie znajduje się około 100 relacji polskich oficerów, uczestników walk polsko-radzieckich, policjantów, pracowników administracji, nauczycieli oraz uczniów, którzy jako ochotnicy uczestniczyli w walkach. Materiały te były częściowo gromadzone przez polski ruch podziemny w latach 1939-1945. W książce K. Liszewskiego zostały one wykorzystane w dużym stopniu, również w formie załączników (s. 191-274). Do najbardziej wartościowych zaliczyć wypada załącznik nr V (Wilhelm Orlik-Rückeman - "Sprawozdanie z działalności podczas wojny", s. 216-243) i VI (Gen. bryg. Jan Lachowicz - "Bitwa 3 Pułku Piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza z wojskami sowieckimi we wrześniu 1939 roku", s. 244-269).

Kiedy wojska radzieckie zdradziecko zaatakowały polskie placówki graniczne i oddziały tytułowe, podstawowe siły polskiej armii były zaangażowane w walce z Niemcami. We wschodnich rejonach Polski znajdowały się oddziały KOP, pewna ilość jednostek regularnych, jednostki rezerwowe przechodzące pospieszne przeszkolenie z nadzieją wysłania na front niemiecki, jednostki szkieletowe i nieliczne garnizony w miastach i małych miasteczkach. Była też część jednostek rozbitych przez Niemców, które wycofały się na wschód w celu reorganizacji jak również pewna ilość jednostek zaopatrzenia, szpitale polowe itp. W sumie były to szczupłe siły, które nie gwarantowały możliwości utworzenia regularnego frontu antyradzieckiego, którego jednostki składające się z kilkudziesięciu dywizji i kilku tysięcy czołgów parły do przodu, spychając polskie oddziały lub biorąc je do niewoli. Warto w tym miejscu podkreślić, że słabą stroną książki Liszewskiego jest brak przybliżonego przynajmniej wyliczenia sił stron walczących na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej po 17 września.

Problem ten został częściowo rozwiązany w IV części I tomu *Polskich Sił zbrojnych w II wojnie światowej* oraz we wspomnianych tu artykułach E. Kozłowskiego i R. Szubańskiego.

Polska w okresie międzywojennym nie mogła sobie pozwolić na walkę na dwóch frontach. W planie "Zachód" przewidziano skierowanie wszystkich wielkich jednostek na front niemiecki. Na granicach wschodnich miały pozostać jednostki osłony. Stanowiły je jednostki KOP rozmieszczone wzdłuż granicy litewskiej, łotewskiej i radzieckiej, w sile 22 batalionów piechoty oraz trzech szwadronów i dywizjonu kawalerii, 18 batalionów, rozdzielonych na 6 pułków KOP ("Podole", "Równe", "Sarny", "Polesie", "Baranowicze", "Wilejka" i "Głębokie") rozmieszczone nad przeszło 1400-kilometrową granicą radziecką. Oddziały te były wzmocnione dwoma batalionami, które obsadziły umocnienia na linii Słuczy. Według obliczeń R. Szubańskiego siły KOP liczyły około 20 tysięcy żołnierzy, a na 1 kilometr polsko-radzieckiej granicy przypadło mniej niż 10 żołnierzy.

Armia Czerwona w momencie wybuchu II wojny światowej liczyła około 2,7 miliona żołnierzy. Plan operacyjny Sztabu Generalnego Armii Czerwonej został dostosowany do zadań, jakie wynikały z tajnego protokołu radziecko-niemieckiego układu z 23 VIII 1939 roku. W celu zajęcia przewidzianych w tym układzie obszarów państwa polskiego utworzono dwa fronty: Białoruski i Ukraiński. W skład Frontu Białoruskiego, którym dowodził komandarni 2-cj rangi M.P., Kowalew wchodziły: 3 Armia (4 KP, 5 DP, 24 DK, 22 i 25 BPanc) - komkor W.I. Kuznicowa, 10 Armia (16 KP, 3 KK, 6 Brygada Czołgów) - komkora Iwana Zacharkina i 4 Armia (5 KP, 23 KP, 29 Bryg. Czołgów) - komdiwa Wasyla Czujkowa, Konno-Zmechanizowana Grupa (6 KK, 15 KPanc, 21 Brygada Czołgów) - komkor Iwana Bołdina. W skład frontu wchodziły wojska 11 Armii - komdiwa N.P. Miedwiediewa i Grupa Konno-Zmechanizowana Frontu, które nie uczestniczyły w wojnie z Polską. Wojska tego frontu rozpoczęły działania wojenne 17 IX 1939 roku o godz. 5⁴⁰ i prowadziły je do 29 września.

Frontem Ukraińskim dowodził komandarni 1-ej rangi S.K. Timoszenko. W jego skład weszły:

5 Armia (8 KP, 15 KP, 3 Brygada Czołgów) - komdiwa Iwana Sowiecnikowa

6 Armia (17 KP, 2 KK, 24 Brygada Czołgów) - komkora Filipa Golikowa

12 Armia (4 KK, 5 KK, 25 KPanc, 23 i 26 Brygada Czołgów) - komandarna 2-cj rangi Iwana Tiulnicowa. Działania wojenne tego frontu trwały do 1 października 1939 roku. W sumie wojska obu frontów dysponowały 25 dywizjami piechoty, 16 dywizjami kawalerii, 12 brygadami pancernymi i zmechanizowanymi. W sumie około 750 tysięcy żołnierzy w momencie rozpoczęcia działań wojennych, aby wzrosnąć w momencie zakończenia działań do ponad miliona żołnierzy.

Naczelne Dowództwo WP w dniu 17 IX znajdowało się w Kołomyi, na pld.-wsch. od Lwowa i przygotowywało koncepcję obrony na "przedmościu rumuńskim", na które przebiły się siły znajdujące się na wschód od linii Wisły liczące około 220 tysięcy żołnierzy. Do sztabu polskiej armii docierały wiadomości świadczące o dużej dezorientacji dowódców oddziałów, którzy prosili o instrukcje i rozkazy. Ze wszystkich stron płynęły pytania, jak się zachować wobec wojsk radzieckich. Zamieszanie pogłębiał fakt, że wkraczające oddziały radzieckie wchodziły czasami z białymi flagami, salutowały niekiedy - polskim żołnierzom, tworząc pozory niesienia przyjacielskiej pomocy. Wielu Polaków dawało się "nabrać" na te podstępne, propagandowe chwytły. Początkowo w Naczelnym Dowództwie zwyciężył pogląd, że należy również podjąć walkę z oddziałami Armii Czerwonej, później jednak, po dokładnej ocenie sytuacji zdecydowano, że zamiast beznadziejnej walki należy jak największą ilość polskich oddziałów wycofać do Rumunii i na Węgry celem przetrzucenia ich do Francji. Dlatego marszałek Śmigły-Rydz wydał następującą dyrektywę: "...Sowiety wkroczyły. Zarządzam ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z Sowieciami nie walczyć, tylko w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrojenia naszych oddziałów. Zadania dla Warszawy i Modlina, które mają się bronić przed Niemcami, bez zmian. Oddziały do których podeszły Sowiety powinny z nimi pertraktować w celu wyjścia z garnizonów do Rumunii lub Węgier". (Tekst można por. CAW, II/1/4, s. 245, Depesza Naczelnego Wodza w sprawie zadań walczących jednostek i zachowania się wobec Armii Radzieckiej).

Oddziały radzieckie zdołały jednak w dniach 17-20 IX przeciąć i zablokować wszystkie drogi prowadzące do Rumunii i na Węgry. Mimo to z matni udało się wydostać około 70 tysiącom żołnierzy. Kilka tysięcy zdołało się przedostać do Rumunii i na Węgry indywidualnie, aby później podjąć dalszą walkę we Francji. Wśród oddziałów, które przedostały się na Węgry była też brygada płk. Maczka. Na Zachód przedostało się wielu polskich lotników i personelu naziemnego.

Stworzyły one trzon Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Z brygady płk. Maczka, drogą przez Francję i Anglię, przedostały się siły, które później utworzyły słynną Dywizję Pancerną gen. Maczka, wstawioną walkami w północnej Francji, Belgii i Niemczech.

Tylko część polskich oddziałów zdołała przedostać się na południe. Większość związana była walką z Niemcami lub odcięta przez Rosjan od granicy rumuńskiej i węgierskiej. W okolicach Lwowa doszło do ciężkich walk pomiędzy Polakami a oddziałami niemiecko-radzieckimi, niejednokrotnie ze sobą współpracującymi. Dzielnie biła się Grupa Operacyjna Kawalerii gen. bryg. Władysława Andersa. Znajdujące się już na południu oddziały generałów Milian-Kamskiego i Stefana Dembińskiego zdołały wycofać się na terytorium Rumunii i

Węgier. Część oddziałów znajdująca się w północnej części kraju biła się z wkraczającymi oddziałami radzieckimi aż do wyczerpania wszystkich możliwości, a następnie wycofała się za granice Litwy i Łotwy, gdzie została internowana. Niektórzy z tam internowanych zdołali wydostać się z obozów i przedostać przez Szwecję do Francji, do tworzących się tam oddziałów polskich. Wreszcie wszystkie jednostki znajdujące się w centralnym sektorze podejmowały walkę z oddziałami radzieckimi bijąc się, jak już wzmiankowano, aż do 1 października 1939 roku. Spychane przez Armię Czerwoną, bądź wycofały się za Bug, gdzie po walce z Niemcami kapitulowały lub rozprasały się w terenie. W sumie między 17 IX a 1 X stoczono kilkadziesiąt walk. Na całej długości granicy polsko-radzieckiej dzielnie stawiały opór wkraczającym oddziałom nieprzyjaciela przez 17 i 18 IX jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza.

Warto odnotować, że prasa radziecka publikowała w dniach 18-29 IX 1939 roku komunikaty operacyjne Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej oraz liczne raporty i opisy walk. W rocznicę pamiętnego września prasa radziecka opublikowała telegram wysłany w grudniu przez Stalina do Ribbentropa, „...powołując się na przyjaźń polsko-radziecką, która w ostatnich czasach została przypieczętowana krwią”, głównie w okresie wspólnej walki przeciwko Polsce we wrześniu 1939 roku. (*Prawda*, 12 XII 1939 r.). Dopiero po czerwcu 1941 roku, po niemieckim ataku na Rosję, została ujawniona treść tajnego protokołu niemiecko-radzieckiego w sprawie podziału ziem polskich. Stał się on dowodem jawnej współpracy ZSRR z Niemcami skierowanej przeciwko Polsce i pokojowi na świecie. Jest też dowodem współodpowiedzialności Związku Radzieckiego za wybuch II wojny światowej.

W analizie wydarzeń militarnych na wschodzie we wrześniu 1939 roku na wyróżnienie zasługują walki o Grodno stoczone 20 i 21 IX podczas których zginęło około 800 Rosjan i zniszczono ponad 10 czołgów. Podczas bitwy pod Kodziowcami (22 IX 1939 r.) polskie oddziały dowodzone przez gen. Wacława Przeździeckiego toczyły ciężki bój z wojskami wroga wspieranymi 40 czołgami. Rosjanie ponieśli dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie, m.in. zniszczono 20 czołgów. Liczba zabitych liczona była na setki. W rejonie Sopoćkiń w pobliżu granicy polsko-litewskiej został zamordowany w dniu 22 IX 1939 roku dowódca Okręgu Korpusu nr III w Grodnie gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński.

W rejonie Polesia ciężkie walki toczyły pododdziały KOP „Sarny”, które w oparciu o nowoczesne fortyfikacje w ciągu 3-4 dni (17-20 IX 1939) skutecznie odpierały ataki Rosjan. Oddziały polskie wyposażone w broń przeciwpancerną zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Pułk KOP „Sarny” wycofał się następnie na zachód łącząc się z jednostkami SGO „Polesie”. Grupa gen. Wilhelma Orlik-Rückemana licząca około 7 tysięcy żołnierzy wycofywała się w nieustannej walce na przestrzeni około 450 km tocząc boje nie tylko z oddziałami

Armii Czerwonej, lecz również z V kolumną. 27 września 1939 roku stoczyła walkę pod Ratnem zdobywając zajęta przez V kolumnę komunistyczną miejscowość. W dniu następnym 28 IX 1939 stoczono zwycięską bitwę z wojskami radzieckimi pod Szackiem. Wreszcie wojska gen. Rückemana, ostatniego dowódcy KOP, przekroczyły Bug przechodząc do centralnych rejonów Polski. Ostatnią walkę stoczyły pod Wytycznem w dniu 1 X 1939 roku. Brak amunicji skłonił dzielnego generała do rozpuszczenia swoich oddziałów. Część z nich dotarła do SGO "Polesie" aby wziąć udział w jej ostatnich walkach. W sumie podczas walk grupa gen. Rückemana stoczyła 42 potyczki i 2 większe bitwy, zadając poważne straty oddziałom radzieckim, niszcząc m.in. 17 czołgów i jeden samolot.

Na Polesiu prowadziła również działania SGO "Polesie" gen. Franciszka Kleeberga, licząca około 17 tysięcy żołnierzy. Grupa podjęła trud wycofania się w kierunku Bugu tocząc po drodze walki z atakującymi oddziałami radzieckimi. SGO "Polesie" biła się z oddziałami armii radzieckiej od 18 po 30 IX 1939 roku. Wchodząca w jej skład 50 rezerwowa Dywizja Piechoty płk. Ottokara Brzozy-Brzeziny odniosła zwycięstwa w bitwach pod m. Jabłoń (29 IX 1939) i Milanowem (30 IX 1939), zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Tylko podczas tej ostatniej bitwy zginęło ponad 100 żołnierzy radzieckich. SGO "Polesie" wycofała się za Bug aby wkrótce wziąć udział w bitwie pod Kockiem. Ponieważ ta ostatnia walka była toczona z Niemcami historiografia PRL była dla niej dość łaskawa. W polskiej literaturze historycznej znalazło się wiele opisów walk GO gen. Kleeberga, jednak z pominięciem jej wcześniejszych losów.

Na południe od ugrupowań SGO "Polesie" i GO KOP gen. Rückemana walczyły bataliony KOP "Podole". Broniły linii Dniestru aż do godzin wieczornych 17 IX do czasu wysadzenia w powietrze mostu w m. Ustieczko. W dniach 26 i 27 IX Grupa Operacyjna Kawalerii gen. Andersa, o czym już wspominaliśmy, została zaatakowana przez kawalerię radziecką. Grupa przebiła się w kierunku Sambora z zamiarem dotarcia do granicy węgierskiej. Była atakowana zarówno przez oddziały niemieckie jak i radzieckie. W końcowej fazie walk GOK gen. Andersa prowadziła ze sobą dużą grupę jeńców, zarówno Niemiec jak i Rosjan. W walce z oddziałami radzieckimi zadała wprawdzie nieprzyjacielowi duże straty, niszcząc sporą ilość czołgów w walkach pod Samborem, lecz otoczona ze wszystkich stron uległa rozproszeniu. Tylko nielicznym grupom udało się przedostać na Węgry. Jeden z oddziałów przebił się w kierunku zachodnim i kapitulował 28 IX 1939 roku przed Niemcami.

Już po zakończeniu działań w Polsce Wiczesław Molotow, w Radzie Najwyższej ZSRR, w dniu 31 X 1939 roku wygłosił referat o "Wyzwoleniu" Wschodniej Polski, nazywając te tereny Zachodnią Białoruską i Zachodnią Ukrainą. Podając liczbę zabitych i rannych żołnierzy Armii Czerwonej wymienił liczbę 737 zabitych i 1862 rannych, w tym 243 zabitych

i 503 rannych na froncie białoruskim i 491 zabitych i 1559 rannych na froncie ukraińskim. Podał też ilość sprzętu i innych zdobyczy wojennych strony radzieckiej: 900 dział, 10 tysięcy karabinów maszynowych, 1 milion pocisków, 300 tysięcy karabinów ręcznych, 150 milionów naboń, 300 samolotów. Do niewoli radzieckiej dostało się 230 tysięcy żołnierzy, ponad 10 tysięcy oficerów, 5 tysięcy podchorążych i podoficerów, których następnie umieszczono w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. K. Liszewski w swojej pracy o wojnie polsko-sowieckiej przypuszcza jednak, że ilość strat strony radzieckiej w starciu z Polakami jest wyraźnie zaniżona.

Szacunkowe dane w jego pracy przewidują, że Armia Czerwona straciła 2,5 - 3 tysięcy zabitych i 5-7 tysięcy rannych oraz ponad 100 czołgów i kilkanaście samolotów (Według Szubańskiego ilość czołgów użytych przeciwko Polsce wynosiła około 4 tysięcy sztuk, a formacje lotnicze posiadały ponad tysiąc samolotów bojowych).

Książka K. Liszewskiego dotyczy również zbrodni wojennych popełnionych przez ZSRR. Oszczercza propaganda, grabież mienia, deportacje, aresztowania, mordy na przedstawicielach polskiej inteligencji i ziemiaństwa, wywózki na Sybir i do Kazachstanu - oto niepełny wykaz zbrodni popełnionych na polskich obywatelach. Było to tylko preludium do późniejszego wymordowania ponad 17 tysięcy polskich oficerów i policjantów oraz deportacji ponad 2 milionów Polaków, w tym starców, kobiet i dzieci, w głąb Rosji na poniewierkę i zagładę. Podkreślić należy brutalność władz radzieckich oraz niehumanitarne warunki deportacji, podczas której wiele osób umierało nie docierając do celu. Grabież mienia objęła nie tylko dobro publiczne (fabryki, młyny, zakłady przemysłowe itp.) lecz i zasoby surowcowe, magazyny, prywatne zakłady a nawet mienie osób prywatnych. W głąb ZSRR wywożono nie tylko zabytki kultury polskiej ale i konfiskowane mienie osadników wojennych, pracowników administracji, aresztowanych a także prywatnych obywateli.

Wprowadzony na ziemiach zagarniętych przez ZSRR terror jednak nie przeszkodził tworzeniu się polskiego ruchu oporu, który powstał już w pierwszych tygodniach okupacji i pomimo aresztowań i okrutnych kar przetrwał do czerwca 1941 roku, do momentu wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej.

Pomimo pewnych mankamentów praca K. Liszewskiego jest cennym, opracowaniem wypełniającym lukę w historiografii wojny obronnej Polski 1939 roku. Zasluguje ona z pewnością na szersze rozpowszechnienie w kraju.